Cena 6 hal.

Nr. 466. Kraków, Środa 15. Września 1915. Rok XXIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie z dwurazową przesyłką 3 kor. 30 h., z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h. Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 6 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza L. 35. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr. 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 8344.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) 20 halerzy, skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. — Nekrologi i t. d. 60 hal. od wiersza. — Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, po 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje w Wiedniu Haasenstein i Vogler, M. Dukes, w Berlinie F. E. kes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl. A. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, Joessel — Komunikaty prywatne po kronice: 1 korona od wiersza.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, 15. września.

Urzędowo ogłaszają, dnia 14. września 1915 r.:

Wschodni teren.

Położenie w Galicyi wschodniej jest niezmienione. Nieprzyjaciel zaatakował dziś nasz front nad Strypą, ale został odparty.

Także na Wołyniu przeszli Rosyanie, po ściągnięciu nowych wojsk w licznych miejscach do ataku. Podczas gdy pod Nowo-Aleksińcem walki jeszcze trwają został nieprzyjaciel pod Dubnem i w odcinku Stubieli wszędzie wśród wielkich strat odrzucony.

Nasze walczące na Litwie wojska przekroczyły w pościgu za nieprzyjacielem na południe od Słonima nizinę Grzywdy.

Zastępca szefa sztabu gener. von **Hoefer**, marszałek polny porucznik.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, 15. września.

Wielka główna kwatera ogłasza. Dnia 14. września 1915:

Południowo-wschodni teren.

Położenie u wojsk niemieckich niezmienione.

Wschodni teren.

Grupa wojsk generała polnego marszałka Hindenburga:

Na froncie między Dźwiną a Wilią na północny zachód od Wilna wśród wśród walk postępujemy naprzód. Wzięto 5.200 jeńców do niewoli, zdobyto jedno działo, 17 wozów amunicyjnych, 13 karabinów maszynowych i wiele bagaży.

Także na wschód od Olity atak nasz postępuje naprzód.

W łuku Niemna na północny wschód od Grodna pościg dotarł do połowy drogi od Lidy.

Dalej na południe zbliżamy się ku odcinkowi Szczary.

Dworzec w Lidzie obrzucono w nocy bombami.

Grupa wojsk jenerała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego:

Pościg w kierunku Szczary trwa dalej. Straże tylne nieprzyjacielskie zostały wyparte.

Grupa wojsk jenerała polnego marszałka Mackensena:

Także tu nieprzyjaciel nie zdołał powstrzymać pościgu. Wzięto do niewoli kilkaset jeńców.

Zachodni teren.

Wśród częściowo bardzo ożywionej czynności artyleryi dzień minął zresztą bez ważniejszych wydarzeń.

Słaby atak francuski koło śluz w Sapigneuil na północny zachód od Reims został odparty.

Nieprzyjacielscy lotnicy obrzucili bombami Trewir Loerchinger, Chateau-Salins i Donaueschingen.

Koło Donaueschingen ostrzeliwano z karabinów maszynowych pociąg osobowy. — Kilka osób zostało zabitych lub zranionych. Z eskadry, która zjawiła się ponad Trewirem, jeden aparat zestrzelono koło Lomeringen na południowy zachód od Fentsch.

Naczelne kierownictwo armii.

Wojna z Włochami.

Wiedeń, 15. września.

Urzędowo donoszą, dnia 14. września 1915:

Po bezowocnych w ostatnich dniach atakach włoskich nastała wczoraj przerwa w większych walkach koło Flitsch i Tolminu.

Pod Plawą spędził ogień naszej artyleryi nieprzyjaciela z kawałka frontu szerokości kilku kilometrów. Uciekający Włosi ponieśli wielkie straty.

Na froncie tyrolskim odparto próby atakowania wykonane przez słabsze nieprzyjacielskie oddziały w kierunku naszych stanowisk koło mostu granicznego w dolinie Popena (na południe od potoku Schluder) i na obszarze Tonale.

Na ogół panuje na froncie południowo-zachodnim spokój.

Zast. szefa sztabu generalnego v. **Hoefer**, polny marszałek porucznik.

Biuletyn turecki

Konstantynopol. (T. B.) Doniesienie ajencyi telegraficznej Milli. Główna turecka kwatera donosi:

Front w Dardanelach. W odcinku Anaforty wzięła nasza artylerya pod skuteczny ogień nieprzyjacielski pułk w okolicy Karakoltepe oraz obóz nieprzyjacielski koło Jeziora słonego i nieprzyjacielskie kompanie, które grupami wyruszyły naprzód koło Sed-il-Bar. Wojska te zostały rozprószone.

Ogień naszej artyleryi zmusił do cofnięcia się nieprzyjacielski krążownik i nieprzyjacielskie torpedowce, które pojedynczo chciały zbliżyć się do wybrzeża.

Na innych frontach nie wydarzyło się nic, coby miało znaczenie.

Z Anglii.

Nastroje.

Londyn (T. T.). Parlamentarny sprawozdawca „Timesu" pisze z powodu dzisiejszego ponownego zebrania się parlamentu, że rząd znajdzie zmianę w parlamencie po feryach, gdyż usposobienie jest bardziej krytyczne. Znać niezadowolenie z rządu.

Taksamo „Daily Mail" stwierdza oznaki wskazujące, że naród pragnie sobie wyrobić posłuch w parlamencie, znać, że świat, a zwłaszcza niektóre bezpośrednio przez wojnę dotknięte kraje, nie mogą dłużej wytrzymać, jak jeszcze jedną kampanię letnią. Sprzymierzeńcy więc muszą wytężyć wszelkie siły na rok następny. Obowiązek ogólnej służby wojskowej musi być natychmiast uchwalonym, gdyż w przeciwnym razie będzie za późno.

Zeppeliny.

Londyn (T. B.). Biuro Reutera. Wybrzeże angielskie wczoraj wieczorem zostało ponownie nawiedzone atakiem okrętów powietrznych nieprzyjacielskich, które rzuciły bomby. Nikt nie został zraniony. Tylko niektóre druty telegraficzne zostały zerwane i w domach wybito szyby. Oto cała szkoda.

Londyn (T. B.). Biuro Reutera' Nieprzyjacielski aparat awiatyczny zjawił się wczoraj w południe nad wybrzeżem Kent i rzucił kilka bomb. Jeden dom ciężko uszkodzony, cztery osoby ranne. Aparat spędzony został przez dwa aparaty awiatyczne marynarki.

Zamknięcie kościoła niemieckiego.

Londyn (T. B.). Niemiecki kościół w Forestthil w południowej części Londynu został na skutek agitacyi związku wrogiego dla Niemców zamknięty. Związek ten domagał się, aby nabożeństwo było odprawianem w języku angielskim, czego duchowny odmówił. Kościół będzie podczas trwania wojny zamknięty.

Na morzach.

„Bien".

Chrystyania (T. B.). Okręt motorowy „Bien", który w sobotę z drzewem dla kopalni wyjechał do Anglii został zatopiony strzałami przez niemiecką łódź podwodną w pobliżu Oxoe. Załoga została uratowaną.

„Ville de Mastagan".

Lyon (T. B.) „Republicain" donosi z Algieru: Admiralicya podaje do wiadomości, że dwie barki razem z ludźmi „Ville de Mastagan" zabranymi z zatopionego przez niemiecką łódź podwodną okrętu „Ville de Mastagan" zostały przez angielskie i szwedzkie okręty wyłowione.

„Stama".

Nowy Jork (T. B.). Nadeszła z Halifaxu depesza bez drutu, donosi, że francuski okręt jeżdżący przez Ocean „Stama" zapalił się podczas drogi na Oceanie. Okręt ten potrzebuje pomocy.

„Murjek"

Kolonia (T. B.). Dnia 13. bm. „Koelnische Zeitung" donosi z Chrystyanii, że załoga norweskiego parowca „Murjek", który przybył z ładunkiem z Rotterdamu do Norwik opowiada, iż „Murjek" na morzu Północnem przywołany został przez niemiecki okręt powietrzny. Okręt powietrzny opuścił się tak nizko, że gondola jego znajdowała się na wysokości parowca. Gdy Niemcy otrzymali wyjaśnienie co do ładunku i celu podróży okrętu pojechali dalej na zachód. Podczas całego manewru okręt „Murjek" jechał całą parą naprzód. Okręt powietrzny miał 30 ludzi załogi, a na przedniej gondoli kilka dział. okręt powietrzny jechał z szybkością 50 węzłów.

TEREN WOJENNY PÓŁNOCNO-WSCHODNI



„Marcella".

Bordeaux (T. B.). „Petit Gironde" donosi: Parowiec „Marcella" opuścił niedawno port w Bilbao z 300 beczkami nafty, które wkrótce potem widziano próżne pędzone przez fale. „Petite Gironde" przypomina swe poprzednie doniesienie, według którego okręt ten miał zaopatrzyć w czerwcu niemiecką łódź podwodną w naftę naprzeciw miejscowości nadbrzeżnej Conche de Artedo.

„Hesperian".

Berlin. (TB) Jak Biuro Wolffa ze strony miarodajnej się dowiaduje, na podstawie nadeszłych dotąd wiadomości, jakoteż na podstawie znanych kołom rządowym faktów jest rzeczą pewną, że wykluczonem jest, by niemiecka łódź podwodna wogóle wchodziła w rachubę przy zatopieniu angielskiego parowca „Hesperian". Przedewszystkiem wedle planowego rozdziału dnia 4. bm. żadna łódź podwodna niemiecka nie znajdowała się na tym obszarze morza, gdzie „Hesperian" zatonął. Powtóre, wedle przedstawienia ze źródła angielskiego eksplozya była tego rodzaju, że z jej skutków raczej należy wnioskować, iż chodziło o minę, jak o pocisk torpedowy.

Położenie w Ameryce.

Londyn (T. B.). „Daily Telegraph" donosi z Nowego Jorku: Położenie prez. Wilsona nie jest do pozazdroszczenia. Wielkie masy ludzi pragną pokoju, chcą jednakże, by równocześnie Prezydent wystąpił stanowczo. Obie rzeczy trudno zdaje się pogodzić, ponieważ dalsze stanowcze występowanie spowodowałoby wybuch wojny. Waszyngton, jak się zdaje, pragnąłby rozstrzygnięcie: wojna czy pokój, pozostawić narodowi, podczas gdy naród wobec pomyślnego położenia handlowego pragnąłby zrzucić odpowiedzialność na Waszyngton. Usposobienie rządu wynika ze sprawozdania waszyngtońskiego" „N. Y. Tribune" — gdzie jest powiedzianem, że rząd jest zaniepokojony z powodu sprawozdań, jakie nadchodzą od senatorów z południa i środkowego zachodu. Sprawozdania te podnoszą, że naród pragnie uniknięcia wojny za wszelką cenę.

Londyn (T. B.). „Daily Mail" donosi z Waszyngtonu: Jak się zdaje, najbliższe otoczenie Prezydenta doradza mu przyjęcie propozycyi niemieckiej, by sprawę „Arabic" przedłożyć sądowi rozjemczemu. Politycy w rządzie są silnie przekonani, że ponowny wybór Wilsona jest zapewniony, jeżeli Ameryka będzie się zdala trzymała od wojny. Jego polityczni przeciwnicy przyznają, że moment ten wpływa na jego politykę.

W zatoce Ryskiej.

Berlin. (T. B.) Biuro Wolffa ogłasza: Dn. 12 września hydroplany niemieckie dokonały ataku na siły zbrojne rosyjskie morskie w zatoce ryskiej i na Ryga—Dźwinoujście.

Jeden z aparatów spostrzegł przed zatoką nieprzyjacielski okręt macierzysty dla aparatów lotniczych i dwukrotnie go trafił- cznie bombami. Zauważono ogień. Inny aparat zaatakował bombami kontrtorpedowiec i osiągnął celny rzut. Trzeci w zatoce Anensburger odkrył okręt macierzysty dla apartów lotniczych i dwukrotnie go trafił. Czwartemu aparatowi, który koło Zerel stoczył walkę z dwoma aparatami awiatycznymi rosyjskimi, udało się zbliżyć do jednego kontrtorpedowca i trafić go. Piąty przed Windawą znalazł dwie łodzie podwodne, które się schroniły pod wodę i obrzucił je dwoma bombami. Skutku nie można było stwierdzić. Ostatni aparat osiągnął sześć celnych rzutów na zakłady w Muehlgraben, gdzie buduje się łodzie torpedowe dla marynarki rosyjskiej. Zakłady stanęły w płomieniach. Jeden z aparatów napotkał w zatoce Ryskiej okręt żaglowy rosyjski i zatopił go po wyratowaniu załogi.

Szef sztabu admiralicyi marynarki.

Między Strypą a Seretem.

„N. Fr. Presse" podaje: Jest rzeczą pewną, że Rosyanie rozpoczęli w Galicyi wschodniej kontrofenzywę w większym stylu. Naszym atakiem nad Złotą Lipą zostąła komenda rosyjska zaskoczona i zanim nadeszły posiłki, zostali Rosyanie za Seret wyparci i utracili Łuck i Dubno. Jenerał Iwanow, który rzekomo tutaj sprawuje komendę uznał, że na tym terenie nabardziej potrzebną jest pomoc i tutaj skierował nadchodzące posiłki.

Po ciężkich walkach postanowił dowódzca niemieckiej południowej armii hr. Bothmer część swego frontu cofnąć na wzgórza po wschodnim brzegu Strypy. Rosyanie początkowo nie napierali dalej, lecz część wojsk atakujących po otrzymaniu dalszych posiłków przesunęli w kierunku na Tarnopol. Tutaj przyszło też do zaciętych walk i Rosyanom powiodło się wejść do naszych stanowisk koło Dołżanki, oddalonej o 8 km. na zachód od Tarnopola; atoli przeciwatakiem zostali znowu wyrzuceni. Ostatecznie okazało się, wskazanem także tę część frontu wschodnio-galicyjskiego, narażonego na flankowanie, cofnąć na wzgórza nad Strypą. Ogólne cofnięcie wynosi przestrzeń około 10 km. Ten sukces opłacili Rosyanie nadzwyczaj krwawemi ofiarami. Obecnie zwracają się ich ataki przeciw armii jener. Böhm-Ermollego, która stoi na flance tarnopolskiego odcinka rosyjskiego.

Na południowem skrzydle armii u jenerała Pflanzera-Baltina niema zmiany położenia; jego wojska odparły zwycięsko wszystkie uderzenia nieprzyjacielskie.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu" z dnia 15 września 1915.

Nowa nota do Bułgaryi.

Budapeszt. (Tel. pryw.) Do „Pester Lloydu" donoszą z Aten, iż w tych dniach wyśle „entente" nową notę do Bułgaryi, w której przedstawione będą wyniki rokowań w Atenach i Niszu wraz z ponownem wezwaniem do uderzenia na Turcyę.

W nocie tej zapewnia „entente", iż obejmuje rękojmię, że Bułgarya otrzyma cały przeznaczony jej obszar Macedonii.

Essad basza w Albanii.

Rzym (T. B.). „Giornale d'Italia" donosi ze Skutari: Essad basza, który posiada działa i karabiny maszynowe, przygotowuje się do zajęcia kraju Mirydytów. Rozpoczął już z nimi walkę i pragnie ich zupełnego pobicia. Essad basza odebrał Czarnogórcom Alessio, jak się zdaje, zamierza wypędzić Czarnogórców z Albanii, by objąć zwierzchność nad Albanią.

Walka lotników.

Wiedeń (T. B.). Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Koło Udine został aparat lotniczy austro-węgierski zaatakowany przez trzy bojowe aparaty włoskie a nadto dano do niego z dział obronnych 600 strzałów. Aparat powrócił jednakże bez szwanku, podczas gdy jeden nieprzyjacielski aparat zleciał prawdopodobnie trafiony przez jednego z naszych lotników.

Obcy lotnicy w Szwajcaryi.

Bazylea. (T. B.) „Bund" donosi z Frauenfeld: Wczoraj na Allmende wylądował obcy aparat awiatyczny. Lotnicy, jadący nim łamaną niemczyzną dopytywali się włościan, czy pobliska rzeka (Tnur) jest Dunajem, a gdy się dowiedzieli, że się znajdują w Szwajcaryi, natychmiast odlecieli w kierunku Renu, lecąc w znacznej wysokości.

Z Warszawy.

Zorgnizowana czy nie?

W ostatnim numerze „Wiadomości polskich" wydanych w Piotrkowie, a blizko związanych z Naczelnym Komitetem Narodowym, znajdujemy o Warszawie apercu następujące:

Warszawa jest siedzibą zacnych, przyzwoitych, miłosiernych, a nawet zaradnych i przemyślnych ludzi... prywatnych.

Tem jest dzisiaj; niewiadomo, czem będzie jutro, gdyż Warszawa — jak każda n i e z o r g a n i z o w a n a m a s a — jest nieobliczalną.

Jeżeli czytelnik „Wiadomości polskich" jest równocześnie czytelnikiem „Naprzodu", co łacno zdarzy się może, będzie w niemałej rozterce, przeczytawszy w tem ostatniem piśmie informacyę następującą:

Żargonowy dziennik warszawski „Haint" zamieszcza artykuł, którego autor stwierdza, iż ostatnie wydarzenia zastały żydów zdezorganizowanych. 300.000 żydów warszawskich jest bez organizacyi. Polacy — zdaniem autora — zorganizowali się podczas wojny doskonale, żydzi zaś zupełnie nie.

Nie potrzebujemy zapewniać, że spór o organizacyę, czy dezorganizacyę Warszawy jest czysto wewnętrznem nieporozumieniem między „Hantem" i „Naprzodem", a „Wiadomościami polskiemi". Czytelnicy innych pism wiedzą, że Warszawa daje od roku wspaniały przykład organizacyi, porządku i ducha przedsiębiorczego, i że bez narażenia się na śmieszność nie można uważać jej za „niezorganizowaną masę", jak chcą „Wiadomości polskie".

Londyn dla Warszawy.

Warszawski Komitet Obywatelski otrzymał z Petersburga od rosyjskiego banku dla handlu zewnętrznego zawiadomienie, że komitet pomocy dla ludności polskiej w Londynie nadesłał przekaz na 260.000 rubli do rozporządzenia Zdzisława ks. Lubomirskiego. Warszawski komitet zatelegrafował do banku petersburskiego, aby pieniądze te wysłał natychmiast do Warszawy drogą okólną przez umyślnego posłańca.

Spis ludności.

Warszawski Komitet Obywatelski postanowił przeprowadzić spis ludności i powierzył go swej sekcyi statystycznej. Spis domów przeprowadzi Straż Obywatelska. Sekcya statystyczna podzieliła się na kilka komisyj. Pracują w nich między innymi pp. Ludwik Grendyszyński i prof. Ludwik Krzywicki.

Opera miejska.

Do zarządów teatrów miejskich z ramienia miasta należą obecnie pp. Gintowt, Jentys, Życki i Kazimierz Zalewski, oraz sekretarz p. Z. Chamiec. Powołany będzie do komisyi jeszcze piąty członek. Operę postanowiono w zasadzie prowadzić na rachunek miasta, o ile fundusze pozwolą.

Mąka i chleb.

Niemiecka intendantura zawiadomiła sekcyę żywnościową Komitetu Obywatelskiego, że przeznaczona dla Warszawy mąka z fortecy w Modlinie, pozostawiona przez Rosyan, może być wydana na potrzeby ludności miejskiej, z warunkiem, że miasto, lub Komitet Obywatelski swym kosztem zorganizuje przewóz mąki do Warszawy końmi.

Sekcya podziału chleba opracowała sprawę bonów na chleb. Karty chlebowe zawierać będą nazwisko odbiorcy i odpowiednio do liczby członków rodziny ilość bonów na przeciąg 2 tygodni licząc po 208 gramów na osobę dziennie. Karty chlebowe otrzymają do rozdania lokatorom właściciele i rządcy domów, którzy określać będą ilość chleba dla danej rodziny i wskazywać miejsce jego zakupu. Chleb za bonami sprzedawać będą bezpośrednio filie piekarń, które otrzymają za pośrednictwem sekcyi żywnościowej mąkę na wypiek. Chleb wypiekany będzie z domieszką mąki kartoflanej. Karty chlebowe mają być wprowadzone w połowie października.

Kilku właścicieli młynów w Warszawie wysłało agentów do różnych miejscowości w promieniu 60 wiorst od miasta po zakup zboża. Agenci powrócili z niczem, z powodu zupełnego braku zboża u włościan, którzy posiadają zboże zaledwie na wyżywienie swych rodzin.

„Orzełek" na głodnych.

W niedzielę odbyła się publiczna sprzedaż „Orzełka na głodnych" wspieranych przez Komitet Obywatelski.

Na oświatę.

Do wydziału Oświecenia wpłynęła ofiara od Ksawerego hr. Branickiego 2.000 rubli.

Żydzi w Kaliszu.

Przed wojną — jak stwierdza „Kuryer warszawski" — Kalisz liczył przeszło 70.000 mieszkańców, w tem 22,000 żydów. Obecnie ma 24,000 ludności, z tego 12,000 żydów. Procent żydów wzrósł przeto z 21 i pół na 50. Z 340 domów zburzonych było 170 żydowskich.

Na dobie.

W „Kuryerze Warszawskim" z d. 10 września br. czytamy: Od kilku dni znikły nazwy rosyjskie z tablic ulicznych w Warszawie. Stało się to na mocy rozporządzenia gubernatora z dnia 25-go z. m., które jednocześnie zapowiada, że nazwy ulic będą przetłumaczone na język niemiecki i w swoim czasie umieszczone obok nazw polskich. Nazwy niemieckie ulic warszawskch są już od lat stu z górą gotowe. Po trzeciem rozbiorze Polski w roku 1796 stawszy się miastem rejencyjnem pruskiem, Warszawa otrzymała niemieckie nazwy ulic, uwiecznione w książeczce p. n. „Verzeichnis sämtlicher in der Stadt Warschau befindlichen Häuser (1797).

Jak z tego spisu widać, ówczesne władze pruskie zachowały bez zmiany starożytne i charakterystyczne nazwy, dodając jeno do nich: „Strasse". W ciągu jedenastoletnich zatem rządów pruskich w Warszawie mieliśmy: Bugaj Strasse, Dunaj Strasse, Freta Str., Nowolipki Str., Nowolipie Str., Obozner Str., Zapiecek Str. i t. d. Przetłumaczono zaś nazwy pospolite, do przetłumaczenia i zrozumienia łatwe. Powstały zatem: Bier Strasse (Piwna), Bäcker Strasse (Piekarska), Senatoren Strasse (Senatorska) i t. d.

Wśród dwustu prawie ulic nie obeszło się oczywiście bez omyłek skutkiem nieznajomości rodowodu nazwy. Tak np. Solec (od składów soli) otrzymał nazwę „Schultz Strasse", a Leszno założone przez Leszczyńskich z Leszna (teraz urzędownie Lissa) przełożono „Lesche Strasse".

Przypuszczamy, że obecnie przekład będzie wierniejszy i z większem także poszanowaniem nazw dawnych dokonany. Za nietykalnością staroświeckich nazw ulic przemawiają względy zarówno historyczne, jak praktyczne. Istniejące już nazwy ulic są uwiecznione w niezliczonych planach, aktach i umowach kościelnych, hipotecznych, sądowych. Zmiana starej nazwy wytwarza zamęt i nawet po upływie stuleci w błąd wprowadza.

Przed ćwiercią wieku zapanowała wprawdzie w Niemczech moda naśladowania (naśladowania w Galicyi) nadawania ulicom nazw znakomitości — częstokroć przemijających. Ale już w samych Niemczech wywołała ona liczne protesty, a nawet zarządzenia władz wyższych. Tak n. p. bawarskie ministeryum spraw wewnętrznych w roku 1910 wydało dla rad miejskich przepisy następujące:

1) Zaleca się zachowywać wszelkie stare, a mające wartość historyczną lub znamię osobliwości, nazwy ulic, placów, mostów, domów, dzielnic, tudzież pól i lasów, gór, rzek, strumieni i stawów.

2) Starych nazw nie należy zastępować nowemi choćby nowe nazwy miały na celu uczczenie osób wybitnych i zasłużonych ojczyźnie lub danej miejscowości.

3) Wybierając nazwy nowych ulic, trzeba brać pod uwagę utarte określenia miejscowe.

4) Jeżeli jaką starą nazwę zastąpiono w ostatnich czasach przez nową, trzeba niezwłocznie przywrócić nazwę pierwotną.

5) Pozostawia się uznaniu rad miejskich: a) czy starą nazwę przywrócić, jeżeli już wyszła z pamięci ludu; b) czy zachować nazwę nową, jeżeli już nabrała wagi historycznej; c) czy stare, a przeinaczone nazwy przywrócić do brzmienia pierwotnego.

6) Ilekroć zajdzie potrzeba zmiany lub nadania nowej nazwy, należy zasięgnąć rady miejscowych Towarzystw historycznych lub Towarzystw opieki nad zabytkami, oraz uczonych specyalistów, jak naczelnicy archiwów, muzeów i bibliotek.

Do przepisów powyższych trudno cośkolwiek dodać. Zasługują na ścisłe przestrzeganie zawsze i wszędzie.

Ład. Bor.

„Odrodzenie".

Wojna odbiła się fatalnie na wszystkich stowarzyszeniach humanitarnych o tyle, że ofiarność publiczna skierować się musiała w stronę dotkniętych klęską wojny. Skutkiem tego związki oparte na tej ofiarności publicznej, musiały zawiesić swe urzędowanie. Odbiło się to może najjaskrawiej w Zakopanem, gdzie wszystkie, mające na celu poratowanie zdrowia młodzieży instytucye, jak „Bratnia Pomoc" dla akademików i „Dom zdrowia nauczycielstwa polskiego" musiały zamknąć swe schroniska. **Dziwny wyjątek stanowi tylko „Odrodzenie" jak świadczy Walne Zgromadzenie członków, odbyte w minionych wakacyach.** „Odrodzenie", założone przez Związek Niewiast kat. w Zakopanem pod protektoratem ks. Biskupa Krakowskiego, mieści się we willi „Słoneczna", (miejsc 12) oraz filiach, przyległych domkach góralskich. Od innych zaś, dotąd istniejących tego rodzaju związków różni się tem, że przyjmuje młodzież wszystkich kategoryi. Dlatego to widzimy tutaj nie tylko kleryków (4) a nawet 2 księży, ale i akademików (8), techników (4), uczniów Ak. Szt. Pięknych (3), handlowców (2), nauczycieli szkół ludowych i seminarzystów (6); 1 profesor gimnazyalny, 2 urzędników, i 10 rękodzielników. Razem odbywało kuracyę w czasie wojny do końca lipca 1915 r. 41 chorych przez 3682 dni.

Sposób odżywiania chorych przed wojną był taki sam, jak po innych sanatoriach, wojna zmusiła do oszczędności, z zarządzenia dyrektora sanatoryum dra Żychonia. Skasowano jednak u zdrowszych tylko, mleko ranne podawane dotąd w łóżku i wieczorne, masło, kompot przy kolacyi. Zresztą jak przed wojną, młodzi kuracyusze 5 razy dziennie zabierali się z apetytem do jedzenia.

Stosownie do § 3. Statutu, Zarząd starał się znaleźć dla kuracyuszów jakieś odpowiednie zajęcie ręczne, któreby pozwalało im w pożyteczny a zarazem przyjemny sposób skrócić czas werandowania. Wprowadzono więc naukę koszykarstwa, pod instrukcyą dawnego kuracyusza, fachowca: niektórzy z pensyonarzy wykazali nawet prawdziwe zdolności w tym kierunku. Nadto posiada „Odrodzenie" swoją bibliotekę, urządza dla swych pensyonarzy przynajmniej raz na tydzień odczyty bądź naukowe, bądź popularne, a o duchu jaki tam panuje, najlepiej świadczyć może fakt, że w tym roku założono kółko abstynenckie i kasę koleżeńską, a z łona samej młodzieży wyszła inicyatywa, aby w czasie wielkopostnym br. urządzić rekolekcye. Konferencyi udzielał O. Superior Haduch z Krakowa.

Prezesem towarzystwa jest P. Jan Byszewski, wceprez. Proboszcz zakopiański, ks. Dr Paweł Frelek i pni Jadw. Biechońska. W skład wydziału wchodzą panie: Jelska, Grabska, Strawińska, Byszewska, Kupska i Brzozowski. **Członków założycieli liczy „Odrodzenie" 33, wspierających 15, zwyczajnych 12.**

Administracyę domu prowadzi pni Jelska, a i 3 SS. Służebniczki. Opłata dzienna wynosi 3'34 koron od osoby — cena istotnie niezmiernie niska, i na jej podwyższenie nie wpłynęła zupełnie wojna, chociaż sanatoryum przechodziło ciężkie nieraz chwile, zawsze jednak wyszło z nich szczęśliwie. Walną przysługę świadczą „Odrodzeniu" pp. Dr Żychoń i Dr Buzdygan. Pierwszy, od czasu wojny spełnia zupełnie bezinteresownie prace lekarza stałego i dyrektora sanatoryum, drugi równie bezinteresownie podjął się w Krakowie badania chorych, kandydatów do sanatoryum. Należy im się za to podzięka — również jak i XX. Jezuitom w Zakopanem, którzy otaczają pensyonaryuszy duchowną swą opieką.

TEREN WOJENNY POŁUDNIOWY (zdjęcie z lotu ptaka)



—— kolej żelazna, ═══ drogi bite, —•—•— granica austryacko-włoska.

Zamach spekulacyi.

Taktyka milczenia zajęta przez krakowską Izbę handlową, jest wprost niesłychaną. Niemożliwem jest aby prezydyum Izby nie znało stosunków panujących w kraju i mieście, a wysuwało wnioski i naciągało sprawę do potrzeb kilku czy kilkunastu jednostek, dla których zniesienie moratoryum, dyktowane niepojętemi względami, wydaje się korzystnem. Czyż p. dyrektorowie tut. instytucyj finansowych nie widzą bezrobocia, jakie panuje wszędzie, stagnacyi w handlu, niewypłacalności czynszów mieszkalnych i znacznej ich redukcyj, nie dającej możności spłaty podatków i rat hipotecznych.

Właściciel realności broni się przed grożącą mu licytacyą, spłacając wysokoprocentowe pożyczki hipoteczne prywatne, aby nie dać możności spekulantom do wywłaszczeń. Czyż nie jest panom tym znany ogólny stan posiadania wartości realnych, ich obdłużenie i stosunek zawisłości od sfer, które stan ten w chwili obecnej wykorzystać pragną? Czyż nie widzą zamkniętych dziesiątek warsztatów, dogorywających handli i jęków, jakie dochodzą ze wszystkich stron, o czem mówi bezustannie opinia publiczna miasta, z którą nie liczy się zupełnie szczupłe, lecz wpływowe grono szczęśliwych dostawców, którzy bez moratoryum poczuwać się powinni do spełniania swych obowiązków wobec wierzycieli. Z głosów pracy zamieszczamy urywki „Krakowskiego Kuryera Ilustrowanego" który omawia tą sprawę w artykule pt. „Przed odbudową Galicyi nie można znieść moratoryum!" Czytamy tam:

„Do tej chwili jednak niestety projekty odbudowy zniszczonego kraju nie weszły w fazę realizacyi. A dopóki państwo nie zdecyduje się na podjęcie szerokiej akcyi w tej mierze — za przykładem rządu niemieckiego w Prusiech Wschodnich — dopóty o zniesieniu moratoryum myśleć nie można, jeśli na kraj nie ma spaść nowa ekonomiczna katastrofa. N gruzach i zgliszczach nie można ściągać zaległych rat i procentów i przeprowadzać egzekucyj! Osłabiony, zrujnowany organizm gospodarczy kraju musi wpierw zregenerować się i wzmocnić, przy celowej pomocy, zanim zdoła sprostać swym płatniczym obowiązkom z czasów przedwojennych.

Któż wogóle w Galicyi oświadczył się za odbudową moratoryum?

K r a k o w s k a i z b a h a n d l o w a i k i l k u w i e l k i c h f i n a n s i s t ó w.

Stanowisko to Izby handlowej wywołało jednak najsilniejsze protesty ze strony całego średniego handlu i przemysłu, ze strony Koła Polskiego i stowarzyszeń gospodarczych. Izba handlowa stanęła niestety w jaskrawej sprzeczności z życzeniami olbrzymiej większości opinii krajowej, a na stanowisku wielkiego kapitału i wielkiego przemysłu pozakrajowego, które mimo stanu wojennego świetnie prosperowały — dzięki dostawom wojskowym, a mają w Galicyi pretensye do ściągnięcia. Ale interes kilku, czy kilkudziesięciu kapitalistów nie może przeważać względów na egzystencyę dziesiątek tysięcy obywateli.

Czy izba handlowa zasięgnęła bodaj opinii „Hajntem" i „Naprzodem", a „Wiadomościami okręgu krokowskiej izby handlowej znajduje się 18.000 zakładów rękodzielniczo-przemysłowych: większość z nich została zrujnowaną, reszta walczy ciężko z brakiem surowca i robotnika, z zastojem, z brakiem pracy i drożyzną. Krakowska izba handlowa nie uważała jednak za potrzebne poznać opinii tych sfer i nie liczy się z nią!

A kupiectwo średnie i drobne w Galicyi na terenach inwazyi: czyż ono podoła dziś ciężarom, jakieby nagle przygniotły mu barki w razie zniesienia moratoryum?

A właściciele realności, z których wielu przez rok nie otrzymywało czynszów; skąd wezmą dziś fundusze na spłatę swych zobowiązań?

A rzesza urzędników, zadłużonych i uginających się coraz bardziej pod brzemieniem drożyzny, czyż może dziś już odłożyć ze swej pensyi na spłatę rat zaległych procentów? Oczywiście i u nas są kupcy, którzy świetne porobili interesy, są banki, które dysponują gotówką i kredytem i nie potrzebują moratoryum. Te wielkie firmy i ci wielcy kapitaliści, mogą czynić zadość swoim zobowiązaniom i powinni im czynić zadość, ale ogół galicyjskiej ludności domaga się moratorpum. A powinno ono być utrzymane w całej rozciągłości i bez wyjątków. Wszelkie zaostrzenia i ograniczenia wywołałyby jeno zamieszanie, dostarczyłoby roboty sądom, a żeru adwokatom i lichwiarzom. Trzeba w sprawie moratoryum wystrzegać się wszelkiej niejasności i nie zdawać jej na dowolną interpretacyę władz. N a j p i e r w o d b u d o w a k r a j u — p o t e m o d b u d o w a m o r a t o r y u m: oto hasło ekonomiczne, któremu mamy nadzieję, przedstawiciele Galicyi wywalczą uznanie na wiedeńskiej konferencyi.

* * *

Do obwodu objętych zniesieniem moratoryum należące na także powiat sądecki. Dla oświetlenia tamtejszych stosunków gospodarczych cytujemy poniżej otrzymany komunikat:

„Powiatowy Związek Stowarzyszeń przemysłowych w Nowym Sączu, reprezentujący wszystkie stow. przem. w Nowym Sączu, Starym Sączu, Piwnicznej i Muszynie-Krynicy, na odbytem w dniu 6. września br. zgromadzeniu przedstawicieli powyższych stowarzyszeń, w sprawie zamierzonego zniesienia moratoryum dla Galicyi, powziął jednogłośnie następujące uchwały, przesłane Izbie Handlowo-Przemysłowej w Krakowie:

A. Oświadczyć się przeciw zniesieniu moratoryum z następujących powodów:

1. Że wszystkie przemysła i rękodzieła (z wyjątkiem spożywczych) zostały zniszczone: a) przez stagnacyę przedwojenną, b) przez przedwojenne restrykcye kredytowe, c) przez zupełny brak sił roboczych spowodowany powołaniem do służby wojskowej 18—42 letnich i dobrowolnym wstąpieniem reszty młodych ludzi do Legionów, d) przez najazd Rosyan i wyjazd z Galicyi bogatszych ludzi i spowodowany temże wywóz gotówki, e) przez drożyznę, brak i trudność dowozu materyałów surowych, f) przez przemarsze armii, rekwirowanie robotników i warsztatów na potrzeby tejże.

2. Że przemysł i rękodzieło Galicyi nie korzystały, podczas gdy inne kraje Państwa, nie objęte terenem walk, korzystały: a) z dostaw wojskowych i połączonych z niemi ułatwień: w dowozach kolejowych, w nabywaniu materyałów surowych, w obrocie gotówkowym, w prawie reklamowania robotników od służby wojskowej z tytułu tychże dostaw, b) z napływu bogatych uciekinierów, którzy w miejscu pobytu zaspakajali swoje potrzeby życiowe, c) z niezamkniętych komunikacyj towarowych i osobowych, d) z budowy przeróżnych baraków i t. p.

3. Że przemysł i rękodzieło decydujący cios otrzyma (w Galicyi): a) przez dalsze powołanie 43—50 letnich do służby wojskowej, b) przez brak odpowiednich zamówień dla c. k. Armii i kolei, jako jedynych obecnych odbiorców i dostarczycieli materyałów i robotników, c) przez zniesienie moratoryum dla Galicyi.

4. Że dłużnikami kupców i rękodzielników w miastach i miasteczkach Galicyi są przeważnie albo obdłużeni właściciele realności, albo urzędnicy państwowi i autonomiczni, i gdy tym pierwszym dochody prawie całkiem odpadły, to ci drudzy, żyjący z miesięcznej pensyi, ledwie z trudnością wyżywić potrafią swoje rodziny, a tak jedni, jak i drudzy nie są i nie będą w stanie przed nastaniem normanych warunków zapłacić swoje dawne zobowiązania kupcom i rękodzielników, a ci znowu pozbawieni tak obecnych dochodów, jak i możności ściągnięcia dawnych należytości, zostaną wobec natarczywości wierzycieli bez powrotnie zrujnowani.

5. Że w tych sferach przez zniesienie moratoryum rozszaleje straszna orgia skarg, wyroków, kosztów i bezskutecznych egzekucyi sądowych, które zniszczą niejedną egzystencyę ludzką i podkopią na długie lata byt wielu rodzin.

6. Że wobec powołania 18—50 letnich do służby wojskowej, ogromna większość dłużników znajdywać się będzie przy wojsku, a ich rodziny na łasce zapomogi rządowej.

Z tych powodów rękodzielnicy i przemysłowcy Galicyi, a w szczególności miast i miasteczek prowincyonalnych, wyglądają od c. k. Rządu oprócz zatrzymania moratoryum, natychmiastowej i gwałtownej pomocy, bez której, wobec nadchodzącej zimy, wyżywienie rodzin i siebie pozostaje nierozwiązaną zagadką, i w razie, gdyby pomimo wszystkiego, moratoryum zostało zniesione, uchwalają domagać się, aby c. k. Wysoki Rząd równocześnie ze zniesieniem moratoryum, otworzył Zakład kredytowy w Galicyi, dla pełnego eskontowania prawomocnych wyroków sądowych, a to celem uniknięcia nieprzeliczonych kondyktów sądowych na pensye i masowych licytacyi ruchomości i nieruchomości, które za bezcen przejdą w ręce tych właśnie, co w czasie ogromnych ofiar i poświęcej całej ludności polskiej, nie tylko nic nie ucierpieli, ale umieli zrobić majątek na nieszczęściu państw i narodów, a w razie zniesienia moratoryum powiększą go kosztem nieszczęścia najbiedniejszej warstwy pracującej już i tak, tak bardzo nieszczęśliwej".

† Stanisław Witkiewicz

Smutna wieść dochodzi nas dzisiaj z Zakopanego: Stanisław Witkiewicz, ten tak swojski i tak zasłużony malarz i literat, jeden z najszczerszych miłośników Tatr, które naprawdę znał i ukochał, nie żyje. Zmarł po dłuższej chorobie, a pogrzeb odbędzie się w Zakopanem, w piątek dnia 17. bm. o godz. 9 rano.

* * *

Dzieje jego życia pełnego zasługi tak ściśle łączą się z rozwojem najnowszej sztuki polskiej, śp. Stanisław Witkiewicz jako malarz i krytyk artystyczny tak silnie wpłynął zwłaszcza na zwrot, który się w ostatnich dwu dziesiątkach lat dokonał w sztuce polskiej ku rzeczom rodzimym-ludowym, że stanowi ono osobny rozdział w dziejach jej rozwoju. Zarówno jako kierownik artystyczny „Wędrowca" 1885 r. jak później w pismach: „Sztuka i krytyka u nas", „Mickiewicz jako kolorysta", w studyach o Böcklinie, Chełmońskim, J. Kossaku, Aleksandrze Gierymskim, itd. wyjaśnił wiele donosłych zagadnień sztuki taksamo pod względem historycznym, jak też artystycznym, budząc zamiłowanie do piękna, torując drogi sztuce rodzimej i przekonaniu o jej potrzebie. Te prace śp. Stanisława Witkiewicza spotykały się też zawsze ze szczerem uznaniem zawodowych znawców, z których każdy stawał się wkrótce jego wielbicielem.

Osobny rodzaj dobrze pojętej pracy poświęcił śp. Stanisław Witkiewicz umiłowanemu przez się światowi piękna tatrzańskiego — a książka jego „Na przełęczy" jest bezsprzecznie jedną z najmilszych i zarazem najpiękniej napisanych książek polskich.

Tatry — uświetniał również jako malarz — i do najcelniejszych jego obrazów należą właśnie prace, oparte na pomysłach z Tatr, jak „Morskie Oko", „Wiatr halny" i „Obłok" — ten ostatni nagrodzony przez naszą Akademię Umiejętności.

Czynnym był również na polu przemysłu artystycznego i położył zwłaszcza wielkie zasługi, budząc zamiłowanie do stylu zakopiańskiego, którego wzory uczył stosować w budownictwie, zdobnictwie naczyń, sprzętów itd.

Cześć jego rzetelnej zasłudze.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogran. odpowiedz. — Redaktor odpowiedzialny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie.